

# O PANNACH MĄDRYCH I GŁUPICH - Lectio divina 32 ndz zw. A (/index.php/artykuly/33-sowo-na-dzi/2086-o-pannach-mdrych-i-gupich-lectio-divina-32-ndz-zw-a-3)

Lectio divina na 32 niedzielę zwykłą „A” (Mt 25,1-13)

## Przypowieść o pannach mądrych i głupich

### Wprowadzenie

<sup>1</sup> *Wtedy podobne będzie królestwo niebieskie do dziesięciu panien, które wzięły swoje lampy i wyszły na spotkanie pana młodego.*

### I. Przygotowanie

<sup>2</sup> *Pięć z nich było głupich, a pięć mądrych.* <sup>3</sup> *Głupie wzięły lampy, ale nie wzięły z sobą oliwy.* <sup>4</sup> *Mądre zaś razem z lampami zabrały również oliwę w naczyniach.* <sup>5</sup> *Gdy się pan młody opóźniał, zmorzone snem wszystkie zasnęły.*

### II. Nadejście

<sup>6</sup> *Lecz o północy rozległo się wołanie: "Pan młody idzie, wyjdźcie mu na spotkanie!"* <sup>7</sup> *Wtedy powstały wszystkie owe panny i opatrzyły swe lampy.* <sup>8</sup> *A głupie rzekły do mądrych: "Użyczcie nam swej oliwy, bo nasze lampy gasną".* <sup>9</sup> *Odpowiedziały mądre: "Mogłoby i nam, i wam nie wystarczyć. Idźcie raczej do sprzedających i kupcie sobie!"*

### III. Sąd

<sup>10</sup> *Gdy one szły kupić, nadszedł pan młody. Te, które były gotowe, weszły z nim na ucztę weselną, i drzwi zamknięto.* <sup>11</sup> *W końcu nadchodzą i pozostałe panny, prosząc: "Panie, panie, otwórz nam!"* <sup>12</sup> *Lecz on odpowiedział: "Zaprawdę, powiadam wam, nie znam was".*

### Konkluzja

<sup>13</sup> *Czuwajcie więc, bo nie znacie dnia ani godziny.*



Przygotowania do żydowskiego wesela w ruinach synagogi z VI w. (Katzrin, wzgórze Golan). Widoczna huppa - baldachim ślubny i stoły weselne. Foto: J. Maciąg

### Lectio

#### Kontekst i struktura

Perykopa o pannach mądrych i głupich, występująca tylko w Mt, należy do ostatniej z pięciu wielkich mów Jezusa określanej jako mowa polemiczna i eschatologiczna (Mt 23-25). Celem trzech przypowieści zawartych w rozdziale 25 nie jest wzbudzenie strachu przed naszą przyszłością, lecz raczej obudzenie odpowiedzialności za chwilę obecną – jedyną, jaka jest nam dana, by zdobywać życie wieczne. Wieczne zbawienie lub potępienie zależy wyłącznie od tego, co robimy z naszą wolnością tu i teraz. Groźny opis odrzucenia głupich panien, złych sług, niemiłosiernych ludzi, ma posłużyć wyrwaniu nas z bezmyślności i beczynności, ma uaktywnić naszą wolność.

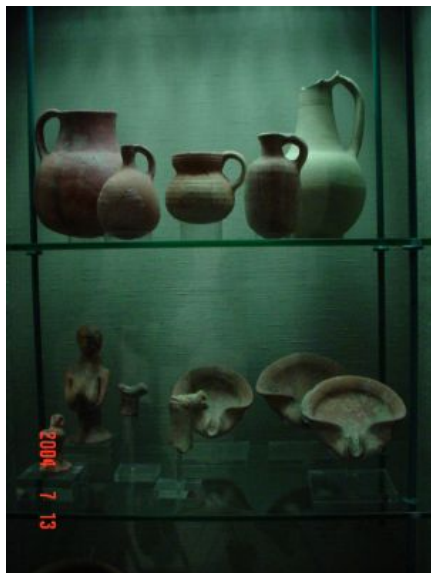
Podobnie, jak w przypowieści o kłakolu i sieci (13,24-30.36-43.47-50), Jezus zwraca się tu do wspólnoty chrześcijan z ostrzeżeniem, by nie zaliczali automatycznie siebie samych do zbawionych tylko dlatego, że należą do Kościoła. *Nie każdy, kto mi mówi Panie, Panie, wejdzie do królestwa niebios, ale tylko ten, kto pełni wolę Ojca mego, który jest w niebie* (7,21), a wola ta polega na synowskim oddaniu Bogu i czynnej miłości do drugich jako braci.

Jest to przypowieść z elementami alegorii, która każe nam się utożsamiać z pannami głupimi po to, byśmy się stawali coraz bardziej podobnymi do panien mądrych. Nasza przyszłość to spotkanie z Chrystusem-Oblubieńcem, jednak staje się ona rzeczywistością przez codzienny wysiłek gromadzenia owej oliwy dla naszych lamp, którą jest miłość.

Perykopę otwiera typowo Mateuszowe zdanie będące niejako nagłówkiem przypowieści i wprowadzeniem w jej akcję (w. 1), zamyka ją zaś zwięzła konkluzja w formie rozkazu skierowanego do uczniów, by nie zaniedbali gotowości na to niezwykle

ważne spotkanie, które nie dopuszcza spóźnienia ani opieszałości (w. 13).

„Korpus” opowiadania składa się z trzech dynamicznych obrazów ukazujących narastający kontrast pomiędzy obiema grupami oczekujących. Odsłona pierwsza ukazuje ich różne podejście do przygotowania na nadejście Oblubieńca (w. 2-5), druga – różnicę między nimi w momencie zwiastowania Jego nadejścia (w. 6-9), wreszcie trzecia – dramatyczne i nieodwracalne konsekwencje postawy jednych i drugich. W opowiadaniu podkreśla się narastanie owego rozróżnienia między mądrymi i głupimi, które stopniowo dojrzewa aż do radykalnego i nieodwracalnego *krisis* (gr. podział, sąd), który jest konsekwencją wcześniejszej zapobiegliwości bądź zaniedbania. W ten sposób sama struktura perykopy objawia, że chrześcijanie należący do jednej wspólnoty i pozornie nie różniący się między sobą (wszyscy czekają na Oblubieńca i chcą z nim wejść na wesele), w rzeczywistości mogą się znajdować na jednej z dwóch ścieżek o przeciwnych kierunkach: od dobrego ku lepszemu, albo od złego ku gorszemu.



Naczynia znalezione w jerozolimskim domu z czasów Jezusa (Wohl Archaeological Museum, Jerozolima) Foto: J. Maciąg

#### Egzegeza

#### ***<sup>1</sup> Wtedy podobne będzie królestwo niebieskie do dziesięciu panien, które wzięły swoje lampy i wyszły na spotkanie pana młodego.***

Rola druhen zaproszonych na żydowskie wesele była bardzo zaszczytna. Tworzyły one orszak mający towarzyszyć pannie młodej w drodze na ucztę w domu pana młodego (por. 1Mach 9,37nn). Odbywało się to zawsze wieczorem, dlatego ważną rolę odgrywały tu lampy (gr. *lampades*). Nie były to z pewnością małe lampki oliwne dające nikły płomyk i gasnące na wietrze, lecz raczej pochodnie zrobione z drzewiec owiniętych szmatami nasączonymi oliwą, bądź też mające naczynie z oliwą i knotem osadzone na drewnianym drągu. Pochodni takich używano podczas procesji i do oświetlania dużych wnętrz. Po pewnym czasie pochodnie gasły i trzeba było je *opatrzeć*, tzn. dodać świeżej oliwy. Aby takie pochodnie mogły płonąć podczas trwającej wiele godzin uroczystości, konieczne było posiadanie odpowiedniego zapasu paliwa.

Jezus nazywa swoich uczniów światłem świata, które ma świecić przed ludźmi, poprzez ich dobre czyny i pokazywać Ojca niebieskiego (por. 5,14nn). Chrześcijanie są *synami światłości i synami dnia*, uzbrojonymi w wiarę, miłość i nadzieję zbawienia, czuwającymi pośród nocy aż do nadejścia dnia Pańskiego (por. 1Tes 5,2-8).

Nasze życie na ziemi jest *wyjściem* (gr. *exodos*) ku Niemu. Warto zwrócić uwagę, że Jezus nie formułuje żadnej statycznej definicji królestwa Bożego, ale przedstawia je w formie wielu dynamicznych opowiadań, w których odpowiedzią na działanie Boga jest przyjęcie bądź odrzucenie daru przez ludzi. Nie inaczej jest w naszej przypowieści: Oblubieniec ma *nadejść*, panny *wzięły lampy, wyszły na spotkanie...* Owo nadejście Oblubieńca i wejście razem z Nim na wesele domaga się przygotowania i oczekiwania.

Obraz wesela był w ST symbolem ścisłej więzi między Bogiem a Jego ludem (Iz 54,4n; 62,5; Ez 16; Oz 2,21n). W NT natomiast wprost mówi się o oblubieńczej miłości i zaślubinach Chrystusa z *Eklezją* – Kościołem. Jan Chrzyciel mówi o Jezusie: *Ten, kto ma oblubienicę, jest Oblubieńcem; a przyjaciel Oblubieńca, który stoi i słucha go, doznaje najwyższej radości na głos oblubieńca* (J 3,29). Podobnie św. Paweł pisze do wspólnoty w Koryncie: *Poślubiłem was przeciw jednemu mężowi, by was przedstawić Chrystusowi jako czystą dziewicę* (2Kor 11,2). W Mt sam Jezus wskazuje na wypełniający się właśnie czas mesjańskich zaślubin: *Czy goście weselni mogą się smucić, dopóki pan młody jest z nimi? Lecz przyjdzie czas, kiedy zabiorą im pana młodego, a wtedy będą pościć* (9,15). On sam jest Synem Króla pełnym miłości do swego ludu, który zaproszeniem na wesele objął nie tylko Izraela ale i wszystkie narody (por. przypowieść o ucztie królewskiej, 22,1-14). Zatem w Oblubieńcu oczekiwanym przez dziesięć dziewic rozpoznajemy samego Jezusa w Jego ostatecznym przyjściu na końcu czasów.

„Dziesięć” to w ST i tradycji żydowskiej liczba kojarząca się z quorum koniecznym, by stworzyć wspólnotę liturgiczną. Dlatego symbolizuje ona wspólnotę Kościoła jako całość, oczekującą na paruzję.

## **<sup>2</sup> Pięć z nich było głupich, a pięć mądrych.**

Równa liczba mądrych (gr. *fronimoi*) i głupich (gr. *moraí*) jest równa, co zdaje się sugerować, że od każdego z nas zależy, których będzie więcej w Kościele. Odpowiedź na pytanie, kim są jedne i drugie panny przynosi paralelny tekst z zakończenia Kazania na górze, gdzie występuje ta sama para antonimów (7,24-27). Mądrość polega na budowaniu swojego życia na skale poprzez słuchanie i wypełnianie słów Chrystusa. Głupiec natomiast buduje na piasku i naraża swoje życie na totalną klęskę, gdyż nie wypełnia słów Chrystusa, choć Go słucha i ma usta pełne pobożnych frazesów: *Panie, Panie...* (por. 7,21nn).

### **<sup>3</sup> Głupie wzięły lampy, ale nie wzięły z sobą oliwy. <sup>4</sup> Mądre zaś razem z lampamiabrały również oliwę w naczyniach.**

Oliwa z oliwek, używana obficie w kulcie świątynnym, symbolizuje także moc, radość i święto (por. Ps 23,5; 45,8; 104,15133,2). Rabinacki komentarz do tekstu Lb 7,19 mówi, że tą oliwą są dobre czyny idące w parze ze studiowaniem Tory.

Na język konkretnej parenezy przekłada tę ideę św. Paweł w Liście do Efezjan: *Baczcie więc pilnie, jak postępujecie, nie jako niemądrzy, ale jako mądrzy. Wyzyskujcie chwilę sposobną, bo dni są złe. Nie bądźcie przeto nierozsądni, lecz usiłujcie zrozumieć, co jest wolą Pana. A nie upijajcie się winem, bo to jest przyczyną rozwiązłości, ale napełniajcie się Duchem, przemawiając do siebie wzajemnie w psalmach i hymnach, i pieśniach pełnych ducha, śpiewając i wysławiając Pana w waszych sercach. Dziękujcie zawsze za wszystko Bogu Ojcu w imię Pana naszego Jezusa Chrystusa!* (5,15-20). W świetle tego tekstu i wielu innych odniesień biblijnych oliwa jest symbolem Ducha Świętego, tej Miłości, którą płonie sam Bóg, i której udziela nam Syn, byśmy miłowali Boga, pełniąc Jego wolę oraz miłowali braci, pełniąc czyny miłosierdzia. To sprawia, że możemy płonąć, że jesteśmy synami światłości i źródłami światła w świecie (Flp 2,15). Z kolei bez tej miłości jesteśmy głupcami, którzy żyją wbrew swojej tożsamości synów światłości.

Św. Paweł nazywa ludzkie ciało kruchym, przemijającym naczyniem, w którym przechowujemy ów Boży dar (por. 2Kor 4,7; 1Tes 4,4). Każdy akt szczerzej miłości do Boga i do ludzi jest zyskiwaniem tej oliwy, która pozwoli nam płonąć chwałą i radością Boga przez całą wieczność.

### **<sup>5</sup> Gdy się pan młody opóźnił, zmorzone snem wszystkie zasnęły.**

Zgodnie ze zwyczajami weselnymi pan młody zwlekał nieco z przybyciem, a jego przybycie wielokrotnie obwieszczano, zanim się zjawił. Do druhen panny młodej należało czuwać w oczekiwaniu na niego.

Jezus zwleka ze swoim ostatecznym przyjściem, aby się okazało, kto czeka na Niego z wzrastającą gorliwością i miłością, pełniąc wolę swego Pana, a kto traktuje owo „zwlekanie” jako zachętę do samowoli, gnuśności i bezkarności (por. Mt 24,36-51). *Nie zwleka Pan z wypełnieniem obietnicy - bo niektórzy są przekonani, że Pan zwleka - ale On jest cierpliwy w stosunku do was. Nie chce bowiem niektórych zgubić, ale wszystkich doprowadzić do nawrócenia* (2P 3,9). To właśnie w trakcie tego dłużącego się oczekiwania, kiedy wielu przestaje czuwać i oczekiwać, dojrzewamy do sądu czyli ostatecznego podziału na zwycięzców i przegranych: *Kto krzywdzi, niech jeszcze krzywdę wyrządzi, i plugawy niech się jeszcze splugawi, a sprawiedliwy niech jeszcze wypełni sprawiedliwość, a święty niechaj się jeszcze uświęci! Oto przyjdę niebawem, a moja zapłata jest ze mną, by tak każdemu odpłacić, jaka jest jego praca* (Ap 22,11-12).

Interesujące jest, że zasnęły wszystkie oczekujące panny, mądre i głupie. Mądrość tych drugich nie polega na tym, że wiedzą, o której porze przyjdzie Oblubieniec, ale na tym, że nawet nagle zbudzone są gotowe przyjąć Go z płonąca lampą.

Nikt z nas nie wie, o której godzinie przyjdzie Chrystus. Przyjdzie z pewnością i to w takim momencie, w którym nikt nie będzie się Go spodziewał (por. Mt 24,42.50).

### **<sup>6</sup> Lecz o północy rozległo się wołanie: "Pan młody idzie, wyjdźcie mu na spotkanie!"**

Pan przyjdzie w środku nocy, kiedy wszyscy śpimy (por. 13,11n; 1Tes 5,2; por. Wj 12,29). Właśnie wtedy rozlegnie się okrzyk pobudki: *Zbudź się, o śpiący, i powstań z martwych, a zajaśnieje ci Chrystus!* (Ef 5,14) Użyta tu forma czasownika podkreśla, że był to okrzyk nagły, który rozdarł ciszę nocy. Okrzyk pełen radości, a zarazem alarmujący: *oto nadchodzi!* (por. Ap 1,7). Gotowi, czy nie, wszyscy usłyszymy kiedyś ten okrzyk. *Dlatego też staramy się Jemu podobać czy to gdy z Nim, czy gdy z daleka od Niego jesteśmy. Wszyscy bowiem musimy stanąć przed trybunałem Chrystusa, aby każdy otrzymał zapłatę za uczynki dokonane w ciele, złe lub dobre* (2Kor 5,9n).

### **<sup>7</sup> Wtedy powstały wszystkie owe panny i opatrzyły swe lampy.**

Zmartwychwstanie ciał poprzedzi spotkanie z nadchodzącym Panem i sąd (1Tes 4,15-18). Jeśli nasze ciało jest naczyniem gromadzącym w sobie dobre i złe czyny, to każdy z nas stanie przed Chrystusem chwalebny i wówczas okaże się, czy mamy oliwę miłości Bożej, czy nie, zależnie od uczynków spełnionych w ciele w ciągu całego życia. *Nadchodzi bowiem godzina, w której wszyscy, którzy spoczywają w grobach, usłyszą głos Jego: a ci, którzy pełnili dobre czyny, pójdą na zmartwychwstanie życia; ci, którzy pełnili złe czyny - na zmartwychwstanie potępienia* (J 5,28n).

### **<sup>8</sup> A głupie rzekły do mądrych: "Użyczcie nam swej oliwy, bo nasze lampy gasną". <sup>9</sup> Odpowiedziały mądre: "Mogłoby i nam, i wam nie wystarczyć. Idźcie raczej do sprzedających i kupcie sobie!"**

Dopiero wtedy, gdy jest już za późno, głupie panny zdają sobie sprawę, że nie mają oliwy. Symbolizuje ona nie miłość Boga dla nas – tej nigdy nie braknie – ale naszą na nią odpowiedź. Zależy ona od tego – żeby posłużyć się słynnym powiedzeniem

Serafima Sarowskiego - ile w ciągu ziemskiego życia osiągnęliśmy Ducha Świętego, na ile daliśmy się Nim napęłnić i Nim kierować.

Tej oliwy nikt nie może nam pożyczyć. W naszej osobistej odpowiedzi na miłość Boga nikt nie może nas zastąpić.

Rada udzielona głupim pannom brzmi jak gorzki, okrutny żart, gdyż w momencie paruzji będzie już za późno na dobre czyny. W rzeczywistości jednak wezwanie *idźcie do sprzedających* skierowana jest do nas, żyjących, którzy jeszcze mamy czas, by czynić dobro (por. Ga 6,10). Oliwę do naszych pochodni „kupić” możemy u ubogich, którym służąc zdobywamy dla siebie miejsce w wiecznym przybytku (por. Mt 25,31-46; Łk 16,9).

**<sup>10</sup> Gdy one szły kupić, nadszedł pan młody. Te, które były gotowe, weszły z nim na ucztę weselną, i drzwi zamknięto.**

Te, które wcześniej były daleko od Oblubieńca, oddalają się od Niego definitywnie w decydującej chwili. Te zaś, które Go miłowały i były przy Nim sercem pełnym miłości, spotykają wreszcie Miłość swojego życia.

Nastąpi w naszym życiu moment zamknięcia drzwi, ostatecznego zamknięcia księgi naszego życiorysu, która następnie trafi w ręce Sędziego. Myślenie o tym teraz, póki mamy czas, pozwoli dobrze wyzyskać (gr. *exagoradzein* – dosł. kupować, czerpać zysk z czegoś) chwilę obecną – *kairos* – czas dany nam od Boga! (por. Ef 5,16)

**<sup>11</sup> W końcu nadchodzą i pozostałe panny, prosząc: "Panie, panie, otwórz nam!" <sup>12</sup> Lecz on odpowiedział: "Zaprawdę, powiadam wam, nie znam was". <sup>13</sup> Czuwajcie więc, bo nie znacie dnia ani godziny.**

Nie jest to słowo, które ma nas przestraszyć, ale obudzić do odpowiedzialności za swoje życie, skłonić do nawrócenia od głupoty do mądrości (por. Heb 3,13).

*Do każdego więc, który się przyzna do Mnie przed ludźmi, przyznam się i Ja przed moim Ojcem, który jest w niebie* (Mt 10,32). Nasza odpowiedź, jakiej udzielamy Jezusowi teraz na Jego wezwanie do miłości, będzie tą samą, którą usłyszymy w wieczności. Jezus tak bardzo szanuje nasz wolny wybór, że decyduje on o naszym zbawieniu.

Końcowe wezwanie do czuwania zostanie jeszcze powtórzone i rozwinięte w dwóch kolejnych przypowieściach.

## MEDITATIO

Najpiękniejszą metaforą życia chrześcijańskiego jest „wyjście na spotkanie Oblubieńca”, który zapowiada: *Oto przyjdę niebawem, a moja zapłata jest ze mną* (Ap 22,12). Nie znamy dnia ani godziny Jego nadejścia, ale wiemy na pewno, że każda chwila to kolejny krok na spotkanie z Nim, o ile słuchamy Jego słowa i je wypełniamy. To właśnie jest ową oliwą, którą panny mądre noszą ze sobą i która sprawia, że mogą wejść na wesele.

Cała nasza egzystencja to w gruncie rzeczy pracowite czuwanie, by rozpoznawać codzienne przychodzenie Oblubieńca, aż w końcu staje się pełna tej oliwy, napęlniona Duchem Świętym.

Panny głupie tymczasem nie słuchały i nie pełniły Jego słowa, nie troszczyły się o to, by Go oczekiwać, rozpoznawać i miłować. Zamiast wyjść Mu na spotkanie, oddaliły się od Niego i od Jego głosu tak bardzo, że w końcu Go nie poznały. I dlatego mówi On do nich: *nie znam was!*

Chrystus celowo zwleka z powtórным przyjściem, aby się okazało, kto z wierzących w Niego wzrasta w miłości i gorliwości, a kto jest oziębły i leniwy, i w kim czas zabija miłość i tęsknotę.

Aby utrzymać w sobie ów ogień wiary i miłości, trzeba stale wracać do wezwania św. Pawła: *Zawsze się radujcie, nieustannie się módlcie! W każdym położeniu dziękujcie, taka jest bowiem wola Boża w Jezusie Chrystusie względem was. Ducha nie gaście, prorocтва nie lekceważcie! Wszystko badajcie, a co szlachetne - zachowujcie! Unikajcie wszystkiego, co ma choćby pozór zła. Sam Bóg pokoju niech was całkowicie uświęca, aby nienaruszony duch wasz, dusza i ciało bez zarzutu zachowały się na przyjście Pana naszego Jezusa Chrystusa. Wierny jest Ten, który was wzywa: On też tego dokona* (1Tes 5,16-24).

## CONTEMPLATIO ET ACTIO

W Kościele są jedni i drudzy, jak ryby dobre i złe w jednej sieci, jak kąkol i pszenica na jednym polu. Co moje sumienie mówi mi dziś o stanie mojej wiary i miłości?

W jakim towarzystwie się obracam? Z kim trzymam: z mądrymi czy głupimi w rozumieniu Jezusa?

Do czego wzywa mnie to słowo? Co będę czynił od dziś, aby przejść od głupoty do mądrości?

**ks. Józef Maciąg**

**Wykorzystano:**

**S. Grasso, *Il vangelo di Matteo, Roma 1995;***

**S. Fausti, *Una comunita' legge il vangelo di Matteo, Bologna 1998;***

**C. S. Keener, *Komentarz historyczno-kulturowy do Nowego Testamentu, Warszawa 2000.***